Nr 131 Dnia 13 maja. Piątek. Dnia 1 (13) maja 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Serwacego Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 28 r.	Wtorek: Paschalisa Wyzn.
Sobota: Bonifacego Męcz.	Zachód " 7 " 38.	Zachód " " 9 " 32 w	Środa: Feliksa Kapł., Emeryka Kr.
Niedz.: Zofji z 3-ma córkami.	Długość dnia godzin " 15 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2	Czwar: **Wniebowstąpienie Pańs.**
Poniedziałek: Jana Nepomucena.	Przybyło " " 7 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Piątek: Bernardyna Seneńskiego.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cichosława; jutro Dobiesława.

Nabożeństwa: W kościele św. Trójcy na Solcu o 9½ zrana wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 185 kop. 46½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Dziewczę z chaty za wsią", jutro „Noe";—Rozmaitości: dziś „Model na bohaterkę", „Dom do sprzedania" i „Dwaj nieśmiali", jutro „Zmykajmy":—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Sinobrody", jutro „Djana" i „Dorożka № 117". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Donoszą z Petersburga, iż powiększenie przypadającej urzędnikom z prawa emerytury za wstawieniem się władzy może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach, przyczem osoba, przedstawiona do podwyżki, winna liczyć nie mniej niż 35 lat służby. Rozmiary powiększonej emerytury w żadnym razie nie mogą przewyższać dla urzędników pensji etatowej, pobieranej poprzednio, a dla rodzin po urzędnikach—emerytury, otrzymywanej za życia głowy rodziny. Prócz tego ustanowiono, jako ogólne prawidło, iż zwiąkszone emerytury nie będą wydawane urzędnikom lub ich rodzinom, posiadającym środki materjalne, lub pobierającym, prócz emerytury rządowej, pensje dodatkowe z kas emerytalnych.

= Donoszą z Petersburga, iż zamierzono powiększyć płace sędziów śledczych, a zwłaszcza fundusze wydawane im na rozjazdy. Te ostatnie oznaczone zostały dla miast gubernjalnych na 570 rs., a dla miast powiatowych na 350 rs. rocznie. Ponieważ powiększenie odrazu funduszów rozjazdowych pociągnęłoby za sobą znaczne koszta, postanowiono zwiększać je stopniowo, poczynając od miejscowości, gdzie sędziowie śledczy podwyżki tej najczęściej potrzebują. Podwyższeniu ulegną również dodatkowe pensje na mieszkania; wreszcie na wydatki nadzwyczajne asygnowane będą fundusze, z których sędziowie śledczy mają zdawać rachunek w odstępach miesięcznych.

= Donoszą z Petersburga, iż w ministerjum komunikacyj ma być utworzoną posada drugiego towarzysza ministra; jako kandydata na powyższą godność, dzienniki rosyjskie podają W. W. Sałowa.

= Według doniesienia *Warsz. dniew.*, projekt pewnego kółka lekarzy warszawskich założenia towarzystwa przyjaciół zdrowia upadł, z powodu odmownej odpowiedzi władzy.

= Towarzystwo akcyjne przędzalni bawełny, tkalni i blecharni „Zawiercie" rozpoczęło wypłacanie dywidendy za r. z. w wysokości 7%, czyli po 17 rs. 50 kop. od każdej akcji 250-rublowej.

= Dowiadujemy się, iż projekt przedłużenia godzin targowych na rynkach z wiktuałami nie przyjdzie do skutku, a to ze względów sanitarnych.

= Kolej iwangrodzko-dąbrowska wprowadza z dniem dzisiejszym letni rozkład biegu pociągów osobowych na linjach z Iwangrodu do Dąbrowy i z Koluszek do Ostrowca. Wszystkie pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami kolei sąsiednich, a na stacji Bzin pociągi głównej linji krzyżują się z pociągami odnóg.

= Od dnia jutrzejszego przez czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku, w każdą sobotę oraz w przeddzień każdego święta uroczystego, sprzedawane będą w Warszawie bilety spacerowe wszystkich trzech klas do Ciechocinka po cenie o 30% zniżonej.

= Dziś, z powodu miesięcznej rewizji kas, wszelkie czynności w lombardzie miejskim, dotyczące wpływów i wydatkowania pieniędzy, będą wstrzymane.

= Z teatru i muzyki.

* Idąc wczoraj na „Bal maskowy", byliśmy pełni dobrej otuchy.

Śpiewacy, zamówieni przez dyrektora baletu p. Mendeza, dotychczas nie zawiedli nas nigdy...

Tym razem bohaterem debiutującym był młody tenor, p. Wincenty Coppola.

Artysta posiada głos przyjemny i dobrą widocznie szkołę,—ale jest zbyt jeszcze młodym, aby głos przedstawiał się we właściwej fazie rozwoju, szkoła zaś zanadto świeżą, aby produkcje nie zatrącały niedoświadczeniem...

W ustępach lirycznych, jak w Cabalecie pierwszego aktu, jak w piosnce rybackiej aktu drugiego, artysta sprawił dobre wrażenie dźwiękiem głosu czystym oraz pewną elegancją w frazowaniu.

Natomiast w dramatycznych scenach, jak np. w akcie trzecim, siła głosu nie dopisywała i przy większem *forte* orkiestrowem, którego, jak wiadomo, u nas nie żałują, p. Coppola niewiele słychać było.

Gra młodego tenorzysty zdradza także niedoświadczenie; zamaszyste ruchy rękami powtarzały się zbyt często.

Panna Pinkiertówna występowała w roli pazia Oskara i wykonała ją dobrze i z życiem.

Słowo uznania należy się pannie Dobieckiej, które śpiew zyskuje na dramatyczności i jest zdolny w niektórych chwilach przemówić żywo do słuchacza.

Artystka jednak powinnaby umiejętniej stosować cieniowania dynamiczne; dobre i łagodne *piano* zbyt często sąsiaduje z ostrem *forte*.

Panna Szczepkowska, którą długa choroba trzymała przez czas jakiś w oddaleniu od sceny, odśpiewała partję Ulryki ze zwykłem powodzeniem.

Pan Chodakowski, jak zawsze, śpiewał wybornie.

J. Kleczyński.

= Teatr na świeżem (i chłodnem) powietrzu.

„Towarzystwo adeptów dramatycznych" zainaugurowało w dniu wczorajszym sezon przedstawień letnich w teatrzyku „Promenady belwederskiej".

„Adepci", wyrażając się ściślej, są uczniami pana Anastazego Trapszy, który, pomimo nader chłodnej aury, nie przenoszącej 5 stopni powyżej zera, odwa-

---

6)

STARA PANNA,

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tymczasem łez nie otarłszy, panna, w której rękach były klucze wszystkie, papiery, skarbiec, musiała zajmować się pogrzebem, a obok tego pilne mieć oko, aby z nieładu nie korzystano...

Na pogrzeb zjechały się tłumy...

Stypa po nim bez przepychu, ale obyczajem domu dostatnia i obfita, z duchowieństwem u stołu, liczyła głów przeszło dwieście... Nazajutrz miało być otwarcie testamentu w urzędzie...

Moroszyński wieczorem przybył do panny Stratoniki, czy pojedzie być świadkiem otwarcia testamentu.

— A ja tam po co?—odezwała się—nie jestem go ciekawa, spoczynku zaś tak potrzebuję, że padam ze znużenia. Głowy i nóg pod sobą nie czuję.

Z rodziny nieboszczyka lub i nieboszczki, choć za życia nikogo tu nie było, pewnie się teraz kto znajdzie.

Została więc w Mazanówce panna i do łóżka musiała się położyć. Dzień też nazajutrz był, że i psa by nie wypędził,—szaruga, deszcz ze śniegiem, wicher, ciemnota...

We dworze osieroconym—istny grób—pustka, pozamykane i popieczętowane wszystko... Sługi zapłakane, przybite, pomęczeni i senni ludzie... nieopalone izby, a wśród tego cmentarza, kobieta jedna, sparta na rękach, zadumana, ze łzami w oczach. Godzina była może dziesiąta, gdy w podwórzu turkot wozu się dał słyszeć...

— Śpi panna czy nie?—wołał ktoś na dziedzińcu, do dziewczyny, która wyjęczała:

— Gdzie ma spać!

— Powiedz, że rejent chce się widzieć...

Po chwili zapalono świece i Moroszyński wszedł z papierami za pazuchą. Skłonił się u progu.

— Przepraszam za spóźnioną godzinę—rzekł—alem chciał pierwszym tu być z testamentem. Nie jużby mnie kto uprzedził?

— A cóż mnie do testamentu? — odparła panna, ocierając łzy.

— Komuż więcej—odrzekł rejent, dobywając papiery.—Acani dobrodziejka jesteś jedyną i jeneralną fortuny nieboszczyka dziedziczką...

Panna Stratonika krzyknęła i—padła zemdlona. Sługi ledwie ją, odcierając i trzeźwiąc, do życia przywołać mogły.

W kilka dni potem u rejenta Odrygi było pełno. Izba, w której gości przyjmował, wcale niewytwornie urządzona, z ławami i kilimkami pokrytemi, stołem narzuconym kawałkiem sukna, z Chrystusem na ścianie rozdarty bok okazującym, z kalendarzem na sznurku i słojem pijawek na oknie, pełna była gości. Wiedziano o tem, że miał stosunki z Mazanówką, a o niczem teraz nie mówiono, tylko o osobliwem szczęściu panny Stratoniki Białozielskiej. Chciano też wiedzieć, czy się kto nie znajdzie, coby przeciwko testamentowi wystąpił i zachwiać mógł ostatnie rozporządzenie podkomorzego.

Odryga, który zawsze wysoko wynosił pannę, kiedy jeszcze nic nie miała, teraz żartował z tych ciągle, co zawczasu na niej się nie poznali.

— Otóż wam, stara panna!—mówił chodząc po izbie i prychając, a zacierając czupryny — oto macie! Żaden z was nosa nie miał! Pogardziliście nią, a teraz zapóźno wzdychać i łapki lizać, pozna się na farbowanych lisach... Dziś, panie, ze swemi dukatami na udzielnego księcia patrzy... Ha! trzeba było słuchać gdy mówiłem...

— A cóżeś mówił, panie rejencie?—przerwał siedzący w kącie chorąży.

— Co? że panna nie stara, hoża, jak łania i rozum ma... Zawszem to powtarzał. Ruszaliście ramionami: stara panna! stara panna! Teraz ja tryumfuję, bo odmłodniała nagle, gdy testament pozłocił. Żaden z was posunąć się nie może—po niewczasie! Klamka zapadła...

— E! mospanie—odezwał się chorąży—co było a nie jest nie pisze się w rejestr, pójdzie ona i za takiego, co się na niej nie znał, byle się jej podobał. Czasu nie ma do stracenia.

— A śpieszyć się też nie potrzebuje — zawołał Odryga—wie ona dobrze, że choćby przywiędła, jak Anna Jagiellonka, znajdzie sobie Batorego, gdy mu królestwo przynosi.—Tu rejent stanął, palec podniósł do góry, głos wytężył i zakończył:

— Extra inwentarzy, które są warte tyle co nie jedna szlachecka fortuna, pięć-dzie-siąt ty-się-cy czer-wo-nych zło-tych, jak lodu!!

Te pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych wymawiał rejent powoli, lubując się, cedząc, głosem

żył się na dotrzymanie danej za pomocą afiszów obietnicy.

Lecz sama nawet aura nie zdołała odstraszyć widzów, których w ogrodzie zgromadziła się wcale pokaźna liczba.

O godzinie 8 min. 50 z wieczora odsłonięto kurtynę.

Oto „My i one" M. Gawalewicza w interpretacji p. Wojde, który wykazał w sposób przystępny, jako „Klotelda", na równi z innemi kobietami „na tem świecie", jest niestałą, a „przedewszystkiem" względem pana Wojdego.

Niestety, monolog, tyle kroć razy wypowiedziany przez Szymanowskiego, zbyt jaskrawo świadczył o młodości początkującego „adepta", jak nie mniej o jego niesłychanej, prawdziwie amatorskiej tremie, w podobnych razach zresztą nieuniknionej.

„Nieszczęścia najszczęśliwego męża", bardzo dowcipna jednoaktówka Bariera, znalazła wykonawców w osobach pań Jano i Oszpart, tudzież pp. Władysławskiego, Wojdego, Muzylewicza i Karskiego.

Gra całej tej rzeszy, zrekrutowanej z debiutantów po raz pierwszy występujących publicznie, bardzo, ale to bardzo wiele pozostawiała do życzenia.

Nawet względy, jakie należałoby okazać nowicjuszom w sztuce dramatycznej, nie uwalniają nas od wymienienia kapitalnych błędów ogólnych.

Takiemi są niepoprawna dykcja, krępowane ruchy, oraz patos, zupełnie nie licujący z treścią wesołej farsy.

Panna Jano, w roli młodej małżonki (Kamilli), pozowała na Desdemonę, zaś p. Władysławski nieustannem przekręcaniem wyrazów w ustępach najpoważniejszych wzbudzał ogólną wesołość.

Na wyróżnienie zasłużyła panna Oszpart (Helena Trapszówna), tak z powodu swobody w grze, jak i pewnego zacięcia artystycznego.

O godzinie 10-ej min. 10 sprawozdawca, idąc za przykładem przeziębłej większości, skierował się ku wyjściu, tracąc tem samem możność usłyszenia „Cylindra" oraz „Żon płaczących".

Przedstawienie skończyło się zapewne około północy, co przez wzgląd na znaczną odległość od miasta, oraz brak kołowej komunikacji, nie mogło być wygodnem.

Pomimo niezupełnie udatnego pierwszego popisu, nie wątpimy, iż dalsze przedstawienia „adeptów", już bardziej obytych z publicznością, doznają powodzenia.

Zasługuje na nie przedewszystkiem praca nauczyciela, a zarazem reżysera przyszłych kapłanów Melpomeny, pana Anastazego Trapszy.

= Z teatrzyków ogródkowych.

W teatrzyku „Nowy-Świat", w którym rozgości się p. Sarnowski, zaraz w pierwszych dniach sezonu wystawiony będzie obraz dramatyczny na tle ludowem w 5-ciu aktach p. t. „Ulana".

Jest to przeróbka ze znanej powieści Kraszewskiego, dokonana na mocy pozwolenia autora przez Ursyna.

Muzykę do utworu tego pisze p. Adolf Sonnenfeld.

Toż samo towarzystwo przygotowuje także oryginalną komedję p. t. „Projektowicz", tudzież oryginalną operetkę.

= Rozstrzygnięcie konkursu.

Konkurs muzyczny imienia Józefa Kuryerowa rozstrzygniętym został w dniu wczorajszym.

Nagrodę jedyną w kwocie rs. 180 przyznano kompozycji p. t. „Switezianka", będącej przerobieniem na kantatę znanej mickiewiczowskiej ballady.

Wzmiankę zaszczytną otrzymał utwór p. t. „Sen i kabała" do słów Wł. Syrokomli.

Po otworzeniu odnośnych kopert okazało się, że autorem „Świtezianki" jest p. Zygmunt Noskowski, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Warszawie, zaś kantaty „Sen i kabała" p. Michał Biernacki, dyr. Tow. muz. w Stanisławowie, w Galicji.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły obrazy: F. Cichockiego „Typ z XIi wieku", „Grajek uliczny" i „Turek", Elli Prittwitrz Gattron „Typ" i „Muzykant", Józefa Janowskiego „Zosia" (płaskorzeźba w wosku), L. Horowitza „Portret księcia S.", Karazina „Wieczór w lesie" (własn. Towarz.) oraz F. Brzozowskiego dwie palety „Teatr" i „Most" w parku łazienkowskim.

= Bank handlowy.

Wczoraj, według zapowiedzi, o godzinie 2-ej po południu odbyło się szesnaste ogólne zebranie akcjonarjuszów banku handlowego, w którem przyjęło udział 24 osób, reprezentujących 3,440 akcyj i mających prawo do 129-iu głosów.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. Henryka Natansohna i uproszeniu przez tegoż na asesorów pp. Władysława Wołowskiego i Leona Krysińskiego, a na sekretarza p. Edwarda Leo, ogólne zebranie zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie z działalności zarządu instytucji za rok 1886-ty, rozdział zysków i ustanowiło dywidendę w stosunku 7%, czyli rs. 17 k. 50 od każdej akcji.

Ponieważ zatwierdzone przez ogólne zebranie uczestników banku sprawozdanie znane jest już czytelnikom naszym, więc je pomijamy, zaznaczając tylko, że, pomimo niepomyślnych stosunków ekonomicznych kraju, nasz bank handlowy rozwijał się pomyślnie i z pożytkiem dla społeczeństwa.

W dalszym ciągu posiedzenia wczorajszego, bez dyskusji również zatwierdzono wniosek rady w przedmiocie zmiany § 12-go ustawy, a mianowicie, ażeby pozyskać możność zastawiania w innych instytucjach kredytowych papierów publicznych, będących własnością banku i papierów prywatnych, za zgodą zastawiających, na co nie dozwalało poprzednie brmienie wspomnianego paragrafu.

Drugi wniosek rady w kwestji zatwierdzenia funduszu w sumie rs. 250,000 na budowę własnych magazynów bankowych ogólne zebranie aprobowało jednogłośnie.

Następnie, zwyczajem lat poprzednich, uchwalono tytułem zapomogi asygnować z kasy banku rs. 2,000 warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, które, jako instytucja pożyteczna, potrzebuje zasiłku.

W końcu przystąpiono do wyboru pięciu członków rady i deputata w miejsce ustępujących.

Po obliczeniu głosów okazało się, że ogólne zebranie, w uznaniu pożytecznej pracy dla dobra instytucji, absolutną większością głosów powołało znowu też same osoby, a mianowicie pp. Henryka Natansohna, Karola Dejkego, Stanisława Ludwika Kronenberga, Leopolda Kronenberga i Stanisława Wołowskiego na członków rady, a p. Leona Grabowskiego na deputata.

= Ze Stowarzyszenia subjektów handlowych.

Z dniem jutrzejszym Stowarzyszenie wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego zamknie trzydziesty rok swego istnienia.

Z nadesłanego nam sprawozdania widzimy, że instytucja ta we wszystkich kierunkach swej działalności wykazuje rezultat pomyślny, lubo nie w takim stopniu jak lat dawnych.

Pochodzi to ztąd, że długoletnia stagnacja w handlu i przemyśle najdotkliwiej uczuć się dała subjektom handlowym.

Ruch członków w roku sprawozdawczym był następujący: z początkiem r. 1886-go Stowarzyszenie liczyło 450-ciu członków, a przy końcu 462-ch.

Pomoc subjektom niesie 17-tu lekarzy, 6-ciu dentystów, 9-ciu felczerów, 5 aptek i 3-ch adwokatów honorowo.

Ze sprawozdania rachunkowego czerpiemy następujące cyfry:

W roku sprawozdawczym Stowarzyszenie miało wpływów ogółem 9,188 rs. 70½ kop., wydatki zaś przedstawiają ogólną sumę 9,174 rs.

Nadto Stowarzyszenie posiada kapitału zapasowego 4,175 rs., obrotowego 4,797 rs., fundusz kasy wdów i sierot 531 rs.

Pożyczek Stowarzyszenie umorzyło w sumie 3,617 rs. i należności ze składek miesięcznych 722 rs.

Majątek w ruchomościach, jako to: wartość mebli i sprzętów, przyrządów gimnastycznych, wartość bibljoteki wynosi 2,632 rs.

Przewyżka dochodów nad wydatkami w roku sprawozdawczym wynosiła rs. 1,105.

Wsparć bezpowrotnych wypłacono niezamożnym członkom ogółem 748 rs. 48½ kop.

= Zjazd koleżeński.

Wspominaliśmy już o zjeździe koleżeńskim b. wychowańców gimnazjum łomżyńskiego, obecnie podajemy kilka szczegółów.

Do zjazdu należeć mają ci, którzy ukończyli pomieniony zakład w r. 1867 i 1868-ym (nie 1866-ym, jak to podaliśmy).

Terminem zjazdu jest dzień 25-ty czerwca r. b., a miejscem zebrania kościół świętokrzyski, gdzie o godz. 11-ej rano odprawi mszę ks. Wincenty Wojczun, ówczesny prefekt tamtejszy.

Zjazd powyższy miał się odbyć w r. 1877-ym, tj. wcześniej o lat 10, ponieważ wszakże wtedy do skutku nie przyszedł, pewna cząstka zainteresowanych wzywa dawnych kolegów do zebrania się po latach dwudziestu.

= Otrzymujemy następujące pismo:

„Dowiedziałem się, że ktoś w mojem imieniu zbiera składki pieniężne po redakcjach pism, jakoby dla dotkniętego ciężką nędzą i chorobą.

Mistyfikacja podobna jest więcej niż zbrodnia.

Inna jest rzecz prosić o pracę, a inna przyjmować lub żądać wsparcia pieniężnego.

Upraszam szanowną redakcję o publiczne wyjaśnienie sprawy.

Pieniędzy żadnych, jako wsparcia, nigdy nie przyjmowałem i dotąd nie przyjmę, dopóki mam zdrowie i siłę do pracy.

Co do mistyfikatora, radzę mu uspokoić się, jeżeli nie chce zostać zdemaskowanym i oddanym gdzie należy. *T. M. Sęczkowski*".

= Zawieszenie wypłat.

Jedna z większych firm galanteryjnych w dzielnicy nalewkowskiej zawiesiła wypłaty.

Znaczną część strat poniosą firmy zagraniczne.

Pasywa dotąd nie są ściśle wiadome, muszą jednak być znaczne ze względu na rozległe obroty, dokonywane przez firmę.

= Z robót miejskich.

Od wczoraj kołowa komunikacja przez ul. Trębacką została otwartą, lecz tylko na połowie ulicy, gdyż po wybudowaniu kanału układają się bruki oraz relsy tramwajowe.

Budowa przykanalików na Nowo-Senatorskiej w przyszłym tygodniu będzie ukończoną, a przywrócenie ruchu tramwajów na całej linji od Krakowskiego-Przedmieścia do placu Teatralnego nastąpi jeszcze w tym miesiącu przed Zielonemi Świątkami.

= „Kotlecik" powrócił.

Przed półrokiem zniknął z horyzontu Warszawy znany szuler, zwany „Kotlecikiem", z powodu charakterystycznego zaczesywania włosów.

Po słynnym swojego czasu „profesorze pikiety", którego poprzednio przezywano „Siwkiem", kotlecik między szulerami uchodził za mistrza nietylko w robieniu wolty, lecz i wynajdywaniu łatwowiernych ofiar...

Potrafił on dojść do znacznej nawet fortuny, gdyż przed dwoma laty kupił majątek ziemski, wartości około 100,000 rs.

Nie poprzestał jednak na tem i, grając z szulerami z zawodu, a więc bez możności praktykowania swych sztuczek, wszystko niebawem przegrał.

Począł się więc nanowo dorabiać fortuny, lecz załapał się na pewnym młodzieńcu, który miał rozsądnego stryja.

Było to w październiku r. z.

Kotlecik, ograwszy młodzieńca z gotówki w kwocie 5,000 rs., zdobył nadto kilka weksli na daleko poważniejszą sumę.

Ograny targnął się wówczas na życie, o czem w swoim czasie wspominaliśmy dość szczegółowo.

To popsuło szyki szulerowi, a widząc przed sobą proces karny, o którym stryj lekkomyślnego młodzieńca na serjo zamyślał, wołał oddać weksle oraz znaczniejszą część gotówki i... zgodził się na postawiony sobie warunek opuszczenia Warszawy.

Kotlecik wyjeżdżał bez grosza, zadłużony po uszy, a teraz, po upływie pół roku, powraca z suto wyładowanym pugilaresem, płaci wszystkie długi i od trzech dni odnawia poprzednie znajomości.

Znajduje się znów w towarzystwie niedoświadczonych młodzieńców z prowincji, występując w charakterze ich mentora...

Baczność więc przed szulerem, **zastawiającym nowe sidła.**

---

modulowanym dziwnie i powtarzał, zwracając się do koła, aby wszyscy go usłyszeć mogli: pięćdziesiąt...

U rejenta ludzie się mieniali, siedzieli, rozpytywali, nachodzili go, ale się od niego o niczem więcej dowiedzieć nie mogli, prócz tych pięćdziesięciu tysięcy...

W całem sąsiedztwie, od chat począwszy do probostw i dworców, nie mówiono o niczem tylko o pannie Stratonice Białozielskiej, którą zaczęto, w braku innego tytułu, zwać Łowczanką, i o jej pięćdziesięciu tysiącach.

Głowy sobie łamali ludzie co to teraz będzie? kogo ona sobie wybierze? za kogo pójdzie? Bo że powinna była wyjść, choćby żałoby donosiwszy przez rok i sześć niedziel, o tem nikt na świecie nie wątpił.

Ci, co dawniej ją najgłośniej przezywali starą panną, teraz zaczynali dowodzić, że żadną miarą Jezusowych lat mieć nie mogła, że nie wyglądała na nie i że najwyżej jeżeli trzydzieści liczyła — a prędzej dwadzieścia dziewięć... Przyznawano jej rozum, takt, wszystkie cnoty...

Ale ci, co wprzódy bardzoby się byli mogli do niej posunąć, teraz miarkowali, że do takiego posagu olbrzymiego bez wyposażenia w imię, w majątek i nadzwyczajne przymioty, porywać się nie było można.

Odryga, który chlubił się tem, iż przeczuł wielkie jej przeznaczenie i świetne losy, także nie śpieszył do Mazanówki, odkładał odwiedziny z dnia na dzień i mówił sobie, że mu nie wypadało za dawne grzeczności szukać tak zaraz zapłaty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= W roli donżuana.

Złodzieje przybierają rozmaite postacie, byleby tylko celu swego dopiąć.

Jeden z nich wczoraj zabawił się w donżuana, co mu posłużyło do skradzenia portmonetki.

Działo się to po południu, w czasie deszczu.

W alejach Jerozolimskich do pani K., zamieszkałej pod nrem 4-ym na Nowym-Świecie, zbliżył się jakiś młody człowiek, ofiarując ramię i... parasol.

Pani K. z uprzejmości nieznajomego nie chciała korzystać, lecz ten przemocą niemal narzucał swe usługi, osłaniając wystraszoną kobietę, wbrew jej woli, swoim deszczochronem.

Kiedy nieznajomy przysunął się zanadto blisko, prawiąc jakiś banalny komplement, pani K. już miała zamiar zwrócić się o pomoc przed natrętem do policjanta, gdy w tejże chwili mniemany donżuan sam szybko odskoczył.

Dopiero w parę minut później, kiedy łotr był już daleko, pani K. spostrzegła brak portmonetki, zawierającej 83 rs. w banknotach i 7 sztuk półimperjałów.

Rzezimieszek z widoczną wprawą kieszeń pani K. zoperował.

= Cała szajka.

Zuchwała i znaczna kradzież, spełniona w sklepie jubilerskim pani Kalhornowej, została wykrytą całkowicie i uczestnicy jej znajdują się w rękach sprawiedliwości.

Za to szybkie i skuteczne wykrycie p. oberpolicmajster wyraził podziękowanie p. o. naczelnika wydziału śledczego, kapitanowi Kulniewowi, jego pomocnikowi p. Filroze, oraz uznanie dla ajentów: Makarowa, Dąbrowskiego i Wichrowskiego.

Ponieważ śledztwo ujawniło wszystkich złodziei i paserów, więc nazwiska tej szajki mogą być już wymienione.

Głównym sprawcą był Mitel, a jego pomocnikami: Marjanna Fominówna, Gitla Kleinfeld handlarka z pod nru 53-go na Grzybowskiej, Andrzej Pietruszka i Samburski.

Nabywcami skradzionych klejnotów, jako „paserzy", byli: Śliwiński, właściciel sklepiku z ulicy Pańskiej, Mayzel, rządca domu pod nrem 24-ym na Podwalu i Betcher, jubiler z pod nru 139-go na Marszałkowskiej.

= Podrzucenie.

Pod parkanem, okalającym ogród Rucińskiego za rogatkami wolskiemi, robotnik Feliks Włodarczyk znalazł kilkoletnią dziewczynkę.

Niemowlę to bezdzietni Włodarczykowie przyjęli za swoje.

= Awanturnik.

W dniu wczorajszym, woźnica prywatnego ekwipażu, przytrzymany na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej przez rewirowego Regulskiego, stawił zacięty opór.

Pobił on R. i poszarpał na nim ubranie.

Awanturniczego stangreta pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym pod nrem 18-m na Solnej nagle zmarła Stanisława Szymańska, żona majstra szewckiego.

Zwłoki zostały zabezpieczone celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

+ Rząd gubernjalny wznowił w Piotrkowie surowe przepisy, dotyczące psów.

+ Łódzka straż ogniowa ochotnicza miała w r. 1886-ym ogółem 12,529 rs. 80½ kop. dochodu. Wydatki wyniosły ogółem 7,672 rs. 52½ kop., a zatem w d. 1-ym stycznia r. b. pozostało w kasie 4,857 rs. 28 kop.

+ Fabrykę sztucznej kawy palonej, wyrabianej z łubinu, wykryto niedawno w Radomiu.

+ Do Łodzi ma przybyć w tych czasach znany poszukiwacz źródeł, hr. Wrschowetz.

+ Nowy teatr.

Korespondent nasz z Radomia donosi, iż jeden z tamtejszych kapitalistów zamierza wybudować letni teatr, którego dotychczas w mieście tem nie było.

Nowy przybytek muz postawiony będzie w formie amfiteatru, a, oprócz 16 lóż, posiadać ma 450 krzeseł.

Przedstawienia dawać w nim będzie w ciągu lata towarzystwo operowe i operetkowe p. Texla.

+ Kosterstwo.

Gaz. lub. notuje fakt przerażającego rozwoju w Lublinie wszelkich gier hazardownych.

Prócz bilardu, zwłaszcza nowej jakiejś kombinacji bilardowej, zwanej „dyrdymałką", z całym zapałem oddają się tam także grze w karty.

Co gorsza, za przykładem „inteligencji" idzie i klasa niższa, a szczególniej rzemieślnicy.

Niedawno temu policja tamtejsza schwytała kilku obiecujących młodzieniaszków, którzy na łąkach okolicznych zgrywali się w karty oraz w niewinną z pozoru gierkę „orła i reszkę".

Młodzieniaszków zaprowadzono na czas jakiś do kozy.

Miejscowa gazeta już kilkakrotnie wzywała do upamiętania lub do przedsięwzięcia środków zaradczych przeciw zgubnej namiętności, dotychczas wszakże bez skutku.

+ Utonięcie.

Włościanin ze wsi Książnic, w kieleckiem, Kazimierz Kukułka, powracając do domu z przemycaną okowitą, natchnął się na granicznego strażnika, który pogonił za uciekającym kontrabandzistą.

Kukułka, chcąc się ratować, wskoczył do Wisły z zamiarem dostania się w bród na brzeg galicyjski, lecz, porwany przez silny wir, na środku rzeki utonął.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wmurowanie tablicy pamiątkowej Kraszewskiego w kościele św. Krzyża.

W. i K. małż. Janowscy rs. 2.

— W dniu 15-ym maja, jako w rocznicę imienin ś. p. Zotuchny ukochanej córeczki naszej, składamy rs. 2 dla biednych matek i ich dzieci.

Nekrologja.

† Ś. p. Katarzyna **Kosińska,** wdowa, w dniu 11-ym maja zakończyła życie, przeżywszy lat 72. Pogrzeb nastąpi w sobotę, to jest dnia 14-go maja, o godzinie **6-ej** po południu, z kościoła św. Krzyża. —1658—

† W sobotę, to jest dnia 14-go maja r. b., za spokój duszy ś. p. hrabiny Elżbiety **Krasińskiej,** jako w bolesną rocznicę jej zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem o godzinie **10-ej i pół** zrana. 3—1659—

† W dniu 14-ym maja, to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Koźmianów **Fiszer,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, na które zaprasza się.—1609

† W dniu 14-ym maja r. b., to jest w sobotę, jako w bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Aleksandry z Górskich **Zawadzkiej,** na które w ciężkim smutku pozostała matka z dwojgiem dzieci i braćmi zmarłej zaprasza krewnych i przyjaciół. —1652

Zaburzenia studenckie w Wiedniu.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Studenci zebrali się dzisiaj w auli, celem powzięcia postanowień, co wobec zawieszenia wykładów na wydziale prawnym i zapowiedzianego zamknięcia wydziału uczynić należy.

Obrady były nader burzliwe.

Udała się deputacja do rektora Zimmermana z prośbą o otwarcie napowrót wykładów, ręcząc za utrzymanie porządku. Deputacja podpisała się na arkuszu, gwarantując, że jutro wraz z pedelami czuwać będzie nad spokojem.

Tymczasem radykalniejsza część studentów, obradująca w auli, zaprotestowała przeciw krokom pojednawczym deputacji. Odezwały się okrzyki: denuncjacja! Rektor wraz z dziekanem wyszedł z auli.

Tłum studentów potargał arkusz.

Obrady przybierają coraz burzliwszy charakter. Gdy jakiś student, słowieniec, zawołał *Prosit Maasen!* studenci niemieccy rzucili się na niego. Słowieniec, ścigany zapalczywie, zdołał wszakże umknąć pod opieką portjera do rektoratu.

Senat odbył sesję.

Prawnicy proszą, aby jutro dozwolić tylko prawnikom wstępu do sali. Oczekują zastosowania najsurowszych kar.

Studenci zbierają adres do rektora przeciw nadużyciom wczorajszym policjantów.

Rektor przemówił do studentów, wzywając ich, aby wszyscy połączyli się w jeden komitet porządku.

Dzienniki tutejsze zmieniły nagle front wobec zaburzeń, które dotąd półgębkiem pochwalały, a przynajmniej tolerowały. Ponieważ studenci obrazili piśmiennie posła Tomaszczuka, niemca z Bukowiny, jednego z głównych matadorów centralizmu, za zganienie antisemitów, dzienniki wołają teraz z oburzeniem, że garstka młodych antisemitów nie ma prawa przemawiać imieniem narodu niemieckiego.

Aresztowanych wczoraj uwolniono, ale śledztwo toczy się i przewidywane są kary najsurowsze na przewódzców zaburzeń.

Jutro wykłady na wydziale prawnym zapowiedziano.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Przyjęcie arcyksięcia Rudolfa będzie wspaniałem. W Wieliczce odbędzie się wielki festyn; przyczem zaprezentują się rozmaite typy ludowe. We Lwowie odbędzie się w gmachu sejmowym raut, w ogrodzie miejskim festyn ludowy. W Tarnopolu urządzoną zostanie wystawa etnograficzna, tudzież festyn z przedstawieniem rozmaitych kostjumów ludowych. Czynią się zabiegi, aby zaprezentować arcyksięciu rozwój obecny przemysłu domowego.

Praga czeska 12-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) Z powodu obecnego poboru do wojska w Czechach, sygnalizują gromadną emigrację do Ameryki. W całych powiatach nie znaleziono ani jednego rekruta. Jest to symptomat bardzo niepomyślnie świadczący o uczuciach patrjotycznych ludności.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Tisza odbył dzisiaj konferencję z cesarzem.

Wiedeń 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarzowa Elżbieta powraca z Mehadyi w d. 16-ym b. m.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada związkowa odesłała projekt o podatku cukrowym do komisji.

Berlin 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Norddeutsche allg. Ztg.* zapewnia, że nie ma powodu do pogłosek o zatargach Niemiec z Zanzibarem. Odwołanie konsula jeneralnego, Arendta, z Zanzibaru nastąpiło jedynie dlatego, że Arent choruje od dłuższego czasu na uporczywą febrę.

Paryż 12-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)—Wskutek znanej uchwały komisji budżetowej, żądającej dalszych oszczędności, wybuchło pomiędzy rządem i komisją nieporozumienie, którego wynik zależy od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie pełna izba deputowanych. Przesilenie ministerjalne wydaje się nieuniknionem.

Paryż 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *La France*, oceniając doniosłość wczorajszej uchwały komisji budżetowej widzi konieczność przesilenia ministerjalnego. Odwleka się ono tylko dlatego, że w obecnej chwili nikt nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za rządy. Potęga pospólstwa okazała się większą od siły władzy. To pospólstwo jest podporą jen. Boulangera; na nim oparłby się minister wojny, gdyby go rozsądek narodu usunął z widowni.

Paryż 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada ministerjalna odrzuciła porządek dzienny komisji budżetowej, żądający dalszych oszczędności. Komisja postanowiła oczekiwać rezultatu porozumiewań się z rządem, który spodziewanym jest na poniedziałek lub wtorek.

Rzym 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Negus abisyński czyni ostatnie wysiłki, aby dorównać Włochom w przyszłej kampanji. Tron jego zagrożony, ponieważ lud, wrazie klęski, strąciłby go z pewnością. Do stolicy powrócić nie śmie i dlatego przebywa w obozie.

Rzym 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W Palermie wybuchło przesilenie handlowe z powodu aresztowania dwóch kupców, obwinionych o sfałszowanie weksli na miljon lirów.

Londyn 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Standard* donosi, że konwencja egipska ułożoną została pomiędzy W. Portą i sir Drummondem Wolffem. Podpisanie wkrótce nastąpi.

Darmstadt 12-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Podczas dzisiejszej parady wojskowej ks. Aleksander Battenberg dowodził drugim pułkiem heskim dragonów.

Konstantynopol 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Rząd serbski wznowił zawieszoną od lat kilku wypłatę zasiłku dla patrjarchy ekumenicznego. Doręczono patrjarsze 15,000 piastrów, przyrzekając na przyszłość regularną coroczną wypłatę.

Simla 12-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wojska emira i Ghilzajów trzymają się w postawie obronnej. Emir wysłał wojska z Kandaharu i Kabulu przeciw siłom powstańczym, nagromadzonym w okolicy Ghuzni.

Belgrad 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Królowa i następca tronu odpłynęli dzisiaj zrana osobnym parowcem do Turnu Seweryn, zkąd koleją

żelazną udali się w dalszą podróż do Bukaresztu. Król i ministrowie towarzyszyli królowej do portu.

Belgrad 12-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Utworzony został nowy gabinet, który uważać należy za ciąg dalszy obecnego.

Petersburg 12-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczorajsze posiedzenie afgańskiej komisji granicznej miało tylko znaczenie drugorzędne, ponieważ komisarze angielscy nie otrzymali instrukcyj. *Petersburger Ztg.* donosi, iż na sesji, zgodnie z życzeniem p. ministra wojny, obecnym był jeden z jenerałów w charakterze komisarza wojennego. Następna sesja odbędzie się zapewne w niedzielę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go maja. — Silna dążność zwyżkowa dla wartości rosyjskich utrzymała się i na dzisiejszej giełdzie. Przyczyną przychylniejszego usposobienia i większego zaufania dla walorów rosyjskich jest jaśniejszy horyzont polityczny Europy, co najgłówniej pewnie wywiera dodatni wpływ na nasz rynek pieniężny. Przy dość ożywionych obrotach, ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały znowu 70, a w końcomiesięcznych 75 fenigów. Z innych wartości: pożyczkę wschodnią notowano drożej o 30 fen. i listy zastawne o 10. Akcje kredytowe utraciły dziś 1 markę. Żyto w towarze gotowym tańsze o 80, a na dostawę 1.75 fenigów.

Berlin 12-go maja *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	180.30	Akcje kredytowe	451.—
Weksle na Warszawę	180.10	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	179.60	Weksle na Lon. krót.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	179 90	„ „ dług.	20.32^5
Bil. ban. ros. na dost.	180.50	Żyto w tow. gotow.	127.20
Wschodnia poż. II em.	56.10	Żyto na jesień	131.25

Kursa z dnia wczorajszego: 179.60, 179.75, 452, 128, 133.

Petersburg 12-go maja. Weksle na Londyn $21^1/_4$—.— Pożyczka premjowa I-ej emisji $263^3/_4$.— Pożyczka premjowa II-ej emisji $232^1/_4$.—Półimperjały 9.32.

Gdańsk 11-go maja. *Pszenica*: cena najwyższa 8.35, — regulacyjna bieżąca 8.20 —.— na dostawę $8.22^1/_2$. — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.80, regulacyjna 4.80, na dostawę wiosenną 4.80.

Z rynków zbożowych.

W Gdańsku dnia 11-go maja, *pszenica* polska w towarze tranzytowym przy chętnym i ożywionym popycie, kupowana po cenach bez zmiany. Płacono: pstrą cokolwiek zanieczyszczoną 127 f. 144 m., pstrą dobrą 125 i 126 f. 148 m., pstrą 131 f. 151 m., pstrą wyborową 130 f. 151 m., 131 i 132 f. 153 m., szklistą 130 f. 153 m. Na dostawę na maj $150^1/_2$ m. za tonnę. *Żyto* bez zmiany. Polskie transit. 125 f. 91 m., na dostawę na maj 91 m. za tonnę. *Jęczmień* polski 117 i 118 f. 98 m., jasny polski 117 f. 103 m. Inne ziarno bez obrotów. **W Królewcu** dnia 10-go maja, *pszenica* słabo, *żyto* loco 120 f. $106^1/_4$ m., *owies* loco 111 m. **W Paryżu** dnia 10-go maja, *pszenica* mocno, na maj 26.75, w czerwcu 26.50, *mąka* mocno—na maj 55.80, w czerwcu 55.30. **W Wiedniu** dnia 10-go maja, *pszenica* na wiosnę 9.80, *żyto* 6.80, *owies* 6.29. **W New-Yorku** dnia 10-go maja, *pszenica* loco 96, na maj $95^3/_4$ ct. **W Rydze** dnia 10-go maja, len spokojnie, o tranzakcjach wcale nie słychać. **W Norymberdze** dnia 9-go maja, usposobienie mocniejsze przed paru dniami na chmiel cokolwiek osłabło. Płacono chmiel polski II-a i III-a 14—30, aldarpski i hersbrücki 60 do 70, wirtemberski 55—65, 28 do 45 i 15 do 20 wedle gatunku, saski 150 do 170. *Okowita* i **W Hamburgu** dnia 10-go maja usposobienie na okowitę spokojne, cena regulacyjna $24^5/_8$. na mai $24^3/_4$—$24^1/_2$. na maj-czerwiec $24^3/_4$. na czerwiec-lipiec $25^1/_4$—25, na lipiec-sierpień 26—$25^3/_4$, na sierpień-wrzesień $26^3/_4$—$26^1/_2$, na wrzesień-październik $27^1/_4$—25 płacono za 100 litrów.

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża

z roku 1882.

Losowanie w dniu 1 maja r. 1887 w Wiedniu.

Losowanie premjowe:

Serja	Nr	Wygrał a. w. fl.	Serja	Nr	Wygrał a. w. fl.
359	44	50	5905	31	100
606	2	100	5956	44	50
1049	15	100	6058	19	50
1085	6	50	6235	39	50
1248	46	50	6790	7	500
1480	25	50	8035	50	100
2915	33	100	9505	32	500
3310	46	100	9505	32	100
3375	37	25000	9780	20	100
4358	29	100	9795	48	1000
4460	25	50	11299	30	100
5161	50	50	11686	45	500
5778	22	100	11831	33	50

Losowanie amortyzacyjne:

Wylosowano następujące serje: 387 3628 4549 4672 7664 8976 10049 11651 11728 11849.

Zawarte w tych 10 serjach 500 numerów, ulegają spłacie po 12 florenów za bilet. W zamian za takowe wydane nadto zostaną dowody premjowe, upoważniające do uczestniczenia w następnych losowaniach wygranych.

Następne losowanie 1-go września 1887-go roku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pannie Janinie.*— Zwłoka chwilowa nastąpiła z przyczyn, niezależnych ani od nas, ani od autora. Adres: Senatorska 27. m. 27. Redakcja: plac Teatralny, 9.

— *Panu Władysławowi Cohnowi z Tomaszowa.* — Uprzejmie prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

— Do warszawskiego okręgowego zarządu Towarzystwa Krzyża czerwonego wpłynęło od dnia 1-go marca do 1-go kwietnia 1887-go r.

A) *Na korzyść Czerwonego Krzyża.*

Od W. W. Wiłujewa rs. 10, od urzędujących w szpitalu Dzieciątka Jezus rs. 27, od W. S. i Ł. J. de Villier de l'Ile-Adame rs. 20, od pp. oficerów 12-ej baterji konno-artyleryjskiej rs. 4. od pp. oficerów 6-go latającego parku artyleryjskiego rs, 2, od urzędujących w zarządzie dóbr państwowych gubernij: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej rs. 7 kop. 18, od naczelnika wojennego powiatu łęczyckiego rs. 3, od urzęd. w okręgu celnym kaliskim rs. 23, od A. N. Sołowiewa rs. 10, od J. J. Gorbunowa i A. N. Trubnikowa rs. 20, od barona N. W. Sztengiela i baronowej S. K. Sztengiel rs. 20, od klubu obywatelskiego w Warszawie rs. 10, od pp. oficerów zarządu komendantury warszawskiej rs. 32, od urzędujących na komorze w Szczypiornie rs. 17, od J. A. Rawicza rs. 10, od zarządu żandarmeryjnego powiatów kieleckiego i wloszczowskiego rs. 3, od A. J. Dena rs. 10 i od J. F. Den rs. 10, od pp. oficerów warszawskiej artylerji fortecznej rs. 25 kop. 50, od urzędników zarządu żandarmeryjnego powiatów łukowskiego i garwolińskiego rs. 5 kop. 25, od pp. oficerów 2-ej baterji 3-ej brygady artyleryjskiej gwardyjskiej i grenadjerskiej rs. 2, od K. L. von Trompetera na spłacenie długu siostr miłosierdzia Moskalewoj i Storażenko rs. 14, od D. Palicina rs. 10, od W. G. Siencows i A. S. Izmaiłowa rs. 2, od Towarzystwa kolei żelaznej konnej rs. 16, od W. J. Fedutinowa rs. 1, od pp. oficerów 1-go bataljonu strzeleckiego rs. 2 kop. 96, od W. W. Feichtnera rs. 10, od pułkownika Liwotowa rs. 3, od E. P. Dedil rs. 3, od G. Gąsowskiego rs. 3, od pp. oficerów 3-ej bateryji 6-ej brygady artyleryjskiej rs. 5, od L. E. Gudowskiego rs. 10, od B. K. Folanda rs. 10, od A. L. Stefanowicza rs. 10, od pp. lekarzy 26 pułku mohilewskiego rs. 7, od pp. oficerów 10-go bataljonu saperów rs. 5, od pp. oficerów 21-go pułku pieszego muromskiego rs. 10 kop. 5, od siedleckiego gubernjalnego zarządu żandarmeryjnego rs. 1, od pułkownika Delanowicza rs. 3, od S. A. Świątskiej rs. 10, od pp. oficerów 16 pułku dragońskiego głuchowskiego rs. 30, od zarządu żandarmeryjnego powiatów stopnickiego i pinczowskiego rs. 5 kop. 75, od pp oficerów 2-ej baterji 6-ej brygady artyleryjskiej rs. 2, od pp. lekarzy szpitala wojennego w Nowogieorgiewsku rs. 10, od N. N. Martynowa i jego żony E. A. Martynowej rs. 20, od N. P. Gawriłowa rs. 3, od N. W. Tichmeniewa rs. 10, od pp, oficerów artylerji fortecznej nowogeorgiewskiej rs. 49, od siostry miłosierdzia Aleksjejowej zwrot wziętych tytułem pożyczki rs. 12, od urzędujących w warszawskiej izbie kontrolującej rs. 43 kop. 65, od A. A. Goworeckiego rs. 10, od O. O. Styczakowskiego rs. 10, od urzędujących w czwartem gimnazjum męskiem w Warszawie rs. 21, od urzędujących w szkole realnej łowickiej rs. 5 kop. 50, od pp. oficerów 8-ej brygady artyleryjskiej rs. 20 kop. 50, od urzędujących w kieleckiem gimnazjum męskiem rs. 19 kop. 55, od pp. oficerów 5-ej baterji 6-ej brygady artyleryjskiej rs. 6, od pp. oficerów 4-ej baterji tejże brygady rs. 10 kop. 12, od duchowieństwa dekanatu iłżeckiego rs. 10 kop. 45, od urzędujących w sądzie okręgowym warszawskim rs. 3 kop. 75, od urzędujących w warszawskiej głównej składowej komorze rs. 106 kop. 91. od urzędujących w drugiem gimnazjum męskiem warszawskiem ro. 3 kop. 75, od J. O. Jakubowskiego i E. A Jakubowskiej rs. 20, od urzędujących w warszawskiej szkole realnej rs. 23 kop. 10, od urzędujących w warszawskiem czwartem męskiem i trzeciem żeńskiem gimnazjum rs. 42, od urzędujących w progimnazjum męskiem hrubieszowskiem 4 rs., zebrane przez naczelnika powiatu opatowskiego rs. 9 kop. $64^1/_2$, od panów lekarzy 10-ej dywizji pieszej rs. 14, od urzędujących w gimnazjum męskiem chełmskiem rs. 5, od urzędujących w instytucie gospodarstwa rolniczego i leśnictwa rs. 9 kop. 38, od urzędujących w gimnazjum męskiem płockiem rs. 13, od pp. oficerów 32-go rezerwowego bataljonu pieszego rs. 2, od opiekunki siostr miłosierdzia szpitala wojennego ujazdowskiego na spłatę długu siostry miłosierdzia Szutowskiej rs. 3, od pp. lekarzy warszawskiego miejscowego lazaretu wojskowego rs. 8, od urzędujących w zarządzie pałacami Cesarskiemi w Warszawie rs. 18 kop. 90, od pp. oficerów zarządu okręgu żandarmeryjnego warszawskiego rs. 12, od pp. oficerów 26-go bataljonu pieszego rezerwowego rs. 2 kop. 50, od urzędujących w warszawskiem III-em gimnazjum męskiem rs. 3 kop. 60, od urzędujących w kancelarji kuratora okręgu naukowego warszawskiego rs. 16, od P. A. Zieleńskiego rs. 3, od urzędujących w marjampolskim gimnazjum męskiem rs. 10 kop. 25, od kaliskiego gubernjalnego zarządu żandarmeryjnego rs. 9 kop. 55, od urzędujących w praskiem gimnazjum męskiem rs. 6, od W. D. Dandewilla rs. 3, od urzędujących w warszawskiej izbie skarbowej i podwładnych jej kasach rs. 178, od urzędujących w warszawskiem II-em gimnazjum męskiem rs. 7 kop. 80, od pułkownika Oleszewa rs. 1, od urzędujących w radomskim gubernjalnym zarządzie żandarmeryjnym rs. 13, od pp. oficerów 6-go bataljonu strzeleckiego rs. 3, od pp. oficerów 4-ej baterji 10-ej brygady artyleryjskiej rs. 2, od mieszkańców gminy Rozwozin rs. 5. od urzędujących w bielskiem gimnazjum męskiem rs. 13 kop. 50, od urzęd. w wejwerskiem sem. nauczycielskiem rs. 1 kop. 70, wyjęte ze skarbonek: punktu przechodniego dąbrowskiego rs. 20, sądu gminnego 1-go okręgu powiatu ciechanowskiego kop. 83 i sądu gminnego II-go okręgu powiatu włodawskiego rs. 22 kop. 20.

Ogółem w marcu wpłynęło rs. 1325 kop. $82^1/_2$.

A remanentem po dzień 1-szy marca rs 74,999 kop. $16^1/_2$.

Z tej sumy wydano rs. 224 kop. $32^1/_2$.

Na dzień 1-szy kwietnia 1887-go r. pozostało się rs. 74,774 kop. 84.

B) *Na korzyść gminy warszawskiej siostr miłosierdzia św. Elżbiety*:

Od pp. oficerów 12-ej baterji konno-artyleryjskiej rs. 3 kop. 75, od A. Kurłowa rs. 5, od J. J. Gorbunowa i W. J. Szymańskiego rs. 8, opłaty za utrzymanie chorych w płatnych pokojach baraku lazaretowego rs. 74 kop. 50, od barona N. W. i baronowej S. K. Sztengiel rs. 10, od J. F Den rs. 15, od pp. oficerów warszawskiej artylerji fortecznej rs. 3 kop. 25, za deżury siostry miłosierdzia Cicochinej przy pensjonacie I-go gimnazjum żeńskiego rs. 15, od D. P. Palicina rs. 5, od pp. oficerów 6-go bataljonu pontonowego rs. 1 kop. 25, od pp. oficerów 1-go bataljonu strzeleckiego rs. 1 kop. 20, od pp. oficerów 2-go bataljonu strzeleckiego rs. 10, od W. W. Feichtnera rs. 15, od p. Gąsowskiego rs. 3, od G. S. Sullej rs. 1, od siedleckiego gubernjalnego zarządu żandarmerji rs. 15, czynsz dzierżawy z miejscowości „Prater" wniesiony przez G. Time rs. 142 kop. 14, od pp. oficerów 2-ej baterji 6-ej brygady artyleryjskiej rs. 1, od N. W. Tichmeniewa rs. 5, od pp. oficerów nowogieorgiewskiej artylerji fortecznej rs. 2, od urzędujących w warszawskiej izbie kontrolującej rs. 7 kop. 70, od urzędujących w łowickiej szkole realnej rs. 3 kop. 50, od urzędujących w kieleckiem gimnazjum męskiem kop. 50, od urzędujących w pułtuskiem progimnazjum męskiem rs. 8, od urzędujących w II-em warszawskiem progimnazjum męskiem rs. 1 kop. 90, czynsz dzierżawny z miejscowości „Prater" wniesiony przez Tarnowskiego i Lewanowicza rs. 320 kop. 75, od urzędujących w warszawskiej szkole realnej rs. 4, urzędujących w hrubieszowskiem progimnazjum męskiem rs. 1, od urzędujących w chołmskiem gimnazjum męskiem rs. 1, od urzędujących w płockiem gimnazjum męskiem rs. 1, od J. S. Sidorskiego rs. 3, od urzędujących w marjampolskiem gimnazjum męskiem rs. 10 kop. 25, od kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora na utrzymanie siostr miłosierdzia w szpitalach cywilnych w Sterdyniu i Zamościu za styczeń, luty i marzec rs. 188 kop. 76, od urzędujących w warszawskiej izbie skarbowej rs. 14, od urzędujących w wejwerskiem seminarjum nauczycielskiem rs. 1 kop. 30, od urzędujących w bielskiem gimnazjum męskiem rs. 5 kop. 10.

Ogółem wpłynęło w marcu rs. 907 rs. kop. 85.

Na dzień 1-szy kwietnia 1887-go roku pozostało rs. 21,480 kop. $58^1/_2$.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł.
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa .	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	40 rano	10	5 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	6	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 1 13 мая) 1887 г.

Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.